

Moje serce zostało we Lwowie

1947 - słowa i muzyka: Marian Hemar

Stryjski park tonął cały w jaśminach,
Zapach bzów po ogrodach się snuł,
Jeden tramwaj pod górę się wspinał,
Drugi z góry katował się w dół.
Rój gołębi wiewcował na Rynku,
Król Jan III z pomnika się śmiał,
Fiakry stały przed Georgem w ordynku,
Batiar nocą sztajerka mi grał...

Moje serce zostało we Lwowie,
W moim mieście zieleni i wzgórz,
A ja chodzę po świecie i ten żal ciągle mam,
I zapomnieć nie mogę, że kiedyś, że tam...
Moje serce zostało ze Lwowie,
Dzieli nas tysiąc łądów i mórz,
Zatrzymałem się w drogi połowie,
Chciałbym iść, a tu dojść ani rusz.

Jeszcze dziś, jeszcze wciąż mi się zdaje,
Chociaż obcy pod stopą mam bruk,
Że to wczoraj jechałem tramwajem,
Który wolno pod górę się włókł...
Że to wczoraj w pasażu Hausmana
Za dwie szóstki kupiłem kiść bzu,
Że to wczoraj w gałęziach kasztana
Lwowski słowik mi śpiewał do snu...

Moje serce zostało we Lwowie,
W moim mieście kasztanów i bzów,
A ja chodzę wśród ludzi samotny przez świat,
Tyle dni i tygodni, miesiące i lat.
Zatrzymałem się w drogi połowie,
Okradziony z mych marzeń i snów,
Ale czekam na dzień, gdy we Lwowie
Ze swym sercem połączę się znów.

Marsz Lwowskich Dzieci

Wersja z roku 1941

Muzyka: autor nieznany / słowa: Roman Altman

W dzień czerwcowy, jasny, złoty
Pryśły żale i tęsknoty.
Nowe życie dla nas świta,
Lwów swych bohaterów wita.
Błyszczą hełmy i pałasze,
Idą dzielne pułki nasze,

Krzyczy cały Lwów:
- Tokarzewski zdrów!
I z radości brak nam słów.

Niemcom tego skórę sprali,
Że Lwów polski dowód dali,
Szablą to dowiedli nasi,
Więc kwiatami Lwów ich krasie.
Na mundury wyszarzałe
Lecą kwiaty, wieńce całe.

Słysząc dzwonów jęk
I muzyki dźwięk,
Bo już koniec naszych męk.

Tam znów żona wzrok wyteża,
Czy nie ujrzy swego męża,
Dziateki drząc w tłum zaglądają -
Kiedy ojca powitają?
Tam znów staruszcza biała,
Co jednego syna miała

Cała trzęsie się,
Już go ujrzeć chce,
Czy Bóg ulitował się?!

Tam znów dziewczę z kwieciem w dłoni,
Z biciem serca, z ogniem w skroni

Chce już ujrzeć lwowskie dzieci,
Co błąkały się po świecie,
Co pod wodzą Generała
- Niech nam żyje! - Cześć i chwala!

Krzyczy cały Lwów:
- Tokarzewski zdrów!
Będzie z nami mieszkał znów!

Tylko we Lwowie

Słowa: Emanuel Schlechter, muzyka: Henryk Wars

Niech inni sy jadu, dzie mogu, dzie chcu,
Do Widnia, Paryża, Lundynu,
A ja si zy Lwowa ni ruszam za próg!
Ta mamciu, ta skarż mni Bóg!

Bo dzie jeszcze ludziom tak dobrzy, jak tu?
Tylko we Lwowi!
Gdzie budzi piusenka i tuli do snu?
Tylko we Lwowi!
Czy bogacz czy dziad tu so za „pan brat”
I kuźdyn ma uśmich na twarzy
A panny to ma, słodziutki ten gród,
Jak sok, czykolada i mniód!

Wienc gdybym si kiedyś urodzić miał znów
Tylko we Lwowi!
Bu szkoda gadania i co chcysz, to mów
Ni ma jak Lwów!

Mużliwy, że wincy ładniejszych jest miast,
Lecz Lwów jest jedyny na świecie!
I z niego wyjechać, ta dzież ja bym móg?
Ta mamciu, ta skarż mni Bóg !

Bo gdzie jeszcze ludziom ...

Ballada o pannie Franciszce

Muzyka i słowa: autor nieznan

Na Kleparowi, za rogatkami,
Mieszkała sobi z rodzicielami
Piękna jak anioł, gruba jak kiszka —
Na imię miała panna Franciszka!

A ojciec panny ży był rzyźnikiem
Zarzynał świni, padali z kwikim,
Bo kres ich życia nadchodził bliski ...
Taki był ojciec panny Franciszki!

A matka panny za ladą stała,
Co ojciec zabił, ona sprzydała,
Więc sprzydawała szpondry i kiszki ...
To była matka panny Franciszki!

A niedaleko od ich zagrody
Mieszkał sy, mieszkał, fryzjerczyk młody
I co dzień rano kupował kiszki,
Bo bardzo kochał panny Franciszki!

Te tajemnice tato wynikał:
-Nie dla fryzjera córka rzyźnika!
I choćbyś co dzień kupował kiszki,
To nie dostaniesz panny Franciszki!

Ten wyrok straszny jak wysłuchali,
Z żalu si straszni roztelepali
I chociaż byli w życia rozkwici,
Postanowili zakończyć życi!

Biedny fryzjerczyk zalał si łzami,
Taj kupił kiszki zy strychninami ...
A były tego dwa metra blisku
I zjedli razem z pannu Franciszku!

Jak tylko zjedli zara poczuli,

Ży si tą kichą na ament struli
I ży nadchodzi kres życia bliski ...
Taki był koniec panny Franciszki!

Na Kleparowi ciemna mogiła
Trupy kochanków na wieki skryła,
Stań tu przechodniu i klęknij blisku,
Westchnij nad bidnu pannu Franciszku

Pomódl si takży i za fryzjera,
Bo go tu miłość przywiodła szczerą,
On tu z nią leży z takij przyczyny,
Ży w kiszkach był duży strychniny.

Z tyj opowieści morał wynika:
Ni kochaj nigdy córki rzyźnika ...
Bo miłość może si skończy lichu
I jak tyn fryzjer strujesz si kichą ...!

Akrobata Mucha

Muzyka: tradycyjna, słowa: Marian Hemar

Przyjechał do Lwowa akrobata-mucha
Spadł z dachu na ziemię i wyzionął ducha.
Chciał pokazać ludziom, jak on umie zwinnie
Drapać się po gzymsie i chodzić po rynnie
Chciał pokazać ludziom, że trudności ni ma
I na gładkim murze jak mucha się trzyma.
Chciał się popisywać za bilety wstępu
I najadł się wstydu i narobił sztempu.
Wlażł na Teliczkową bez poczucia strachu,
Minał drugie piętro...już był blisko dachu...
Wszyscy dech zaparli, cisza była głucha,
Bo on rzeczywiście istny człowiek-mucha.
Czy on się poślizgnął, czy się tynk obruszył?
Czy się chwycił gzymsu, a gzyms się wykruszył?
Nagle z krzykiem leciał w dół, na łeb, na szyję
Ratujcie mnie ludzie - taż ja się zabiję!

Krzyczał przeraźliwie i w połowie krzyku
Trachnął w bruk — i został leżeć na chodniku.
Ta się zakończyło straszne widowisko
Nie drap się wysoko, to nie spadniesz nisko.

Mistrz Janie

Słowa: Bogdan Kasprowicz

W moim mieście, gdzie nigdy nie byłem,
które tylko odczuwam boleśnie,
chcę zanurzyć się znowu na chwilę,
choć w myślach, marzeniach, choć we śnie.

Chcę zabłądzić w ulice nieznane,
nazw muzyką dźwięczące tak bliską,
wiosną wspiać się na Wysoki Zamek,
w mgłę jesiennej podreptać Sykstuską.

Mijam skwery, ogrody i place,
a prowadzi mnie serce — przewodnik,
choć mi smutno, choć tęsknię,
nie płaczę i niczego nie trzeba mi - od Nich.

Nie mam obaw, że gdzieś się zagubię,
serce przecież mi zawsze podpowie,
szare swojskie powiedzą mi wróble —
jesteś przecież u siebie we Lwowie.

Powie ktoś, że to jednak za mało,
że to przecież daleko, nie wszystko,
wiem, to wiem, ale pieśń uszła cało,
z pieśnią zawsze nadzieja jest blisko.

Mistrzu Janie, coś niebo podpalił,
nie mam wcale ci czego zazdrościć,
tobie wszystko coś kochał zabrali,
mnie nie wyrwie nikt z serca miłości.